„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 5-tej wiecz. Wyjąwszy niedzielę i święta wychodzi raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 30 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach kwartalnie kor. 13. Za dwurazowe wysyłki miesięcznie 60 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Wydanie poranne

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

Cena 4 halerze

„GŁOS NARODU"

Osobne prenumerata wydania porannego wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy piszące przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 382. Kraków, piątek dnia 10-go sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

Z ROSJI.

Nieudany strejk.

Moskwa. Strejk zupełnie skończony. Ruch kolei elektrycznej nie został jeszcze w zupełności podjęty, z powodu technicznych trudności. — Wśród socjalnej demokracji, która organizowała strejk, panuje z powodu nieudania się strejku wielkie przygnębienie.

Petersburg. Ostatnie oznaki strejku jeneralnego znikły. Wszystkie dzienniki wyszły ponownie. — —

Plany rewolucjonistów.

Londyn (Tel. wł.) Jak donoszą z Petersburga, rewolucjoniści zajmują się teraz organizowaniem mieszanych komitetów cywilnych i wojskowych w celu wywołania równoczesnego buntu w armji i strejku jeneralnego.

Agitacja kobiet finlandzkich.

Londyn. (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, jakoby kobiety finlandzkie brały nader czynny udział w agitacji za strejkiem jeneralnym, który ma być połączony z wymordowaniem wszystkich osób urzędowych. Rząd wydał rozporządzenie, że wszystkie agitatorki schwytane na agitacji, mają być natychmiast rozstrzelane, w myśl ustaw o stanie oblężenia. —

Bunty w armji.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że w obozie polowym w Kołpinie, oficer zabił żołnierza. Wywołało to bunt w pułku, do którego należał zabity żołnierz. Zbuntowani ruszyli na Moskwę. Naprzeciw nich wysłano wierne wojsko, które zatrzymało zbuntowanych pierwej, niż ci mogli zaatakować miasto.

Reformy wojskowe.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą ze źródła rzekomo dobrze poinformowanego, że rząd nosi się z myślą skrócenia czasu służby w piechocie artylerji i marynarce. W związku z tą reformą mają być wprowadzone pewne zmiany wewnętrzne w armji, dotyczące zaopatrzenia i ubierania żołnierzy. Mianowicie to zaopatrzenie ma się odbywać we własnym zarządzie. Również ma nastąpić polepszenie bytu podoficerów.

Powołanie w. ks. Włodzimierza.

Monachium. (Tel. wł.) „Münch. W. Nachr." podaje, że w. ks. Włodzimierz, który miał przybyć do Monachium, telegraficznie odwołany został do Petersburga, dokąd też udał się niezwłocznie. — —

Częściowa mobilizacja kozaków.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" podaje, że rząd postanowił zmobilizować 70.000 kozaków pierwszego i drugiego powołania, z okręgu uralskiego i dońskiego. Ataman kozaków otrzymał już dyrektywy dotyczące tej mobilizacji. Na wsparcie dla rodzin kozackich przeznacza rząd 5 miljonów rubli. —

Sąd wojenny w Sebastopolu.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż według wersji krążącej w Sebastopolu, admirał Skrydłow miał się telegraficznie zwrócić do Petersburga z prośbą o stosowanie przez sąd wojenny łagodniejszych kar wobec żołnierzy, oraz o wznowienie rozprawy przeciw marynarzom, skazanym już za bunt.

—o—

Zamach na pociąg.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl." donosi z Katowic, że na zdążający tam pociąg rzucono koło Sosnowic bombę. Bomba upadła na pomost wagonu trzeciej klasy. Dwie osoby ciężko ranne, lekkie zranienia odniosło wiele osób, przeważnie kobiety i dzieci. —

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10 sierpnia.

— **Pątnicy.** Na odpust do Kalwarji przesuwają się przez Kraków tysiące pątników z Królestwa. Pątnicy w drodze do Kalwarji zatrzymują się w mieście, zwiedzają katedrę i inne świątynie a zakupy robią w Sukiennicach u żydów, bo nie ma nikogo, ktoby zechciał, zaopiekować się przybyszami i wskazać im potrzebne sklepy chrześcijańskie. — —

— **Łóżka pamiątkowe w szpitalu Bonifratrów.** Od przeora Bonifratrów O. Laetusa Bernatka otrzymujemy następujące pismo

— Na kapitule krakowskiego Konwentu Braci Miłosierdzia, która odbyła się 8 sierpnia, uchwalono na propozycję przełożonego O. Laetusa Bernatka, ufundować z powodu szczęśliwie do końca doprowadzonej budowy nowego gmachu szpitala, oprócz dwóch już istniejących łóżek pamiątkowych imienia Króla Jana III-go i Ks. Kardynała Mieczysława Holki-Ledóchowskiego, jeszcze następujące łóżka pamiątkowe, a mianowicie: imienia Adama Mickiewicza, im. Tadeusza Kościuszki, im. ks. Kardynała Albina Sas-Dunajewskiego, oraz Prasy krakowskiej.

Pobudką do powzięcia powyższej uchwały była dla kapituły chęć dania wyrazu swej wdzięczności dla całego społeczeństwa polskiego, które tak chętnie pośpieszyło Braciom Miłosierdzia z pomocą przy wzniesieniu nowego Szpitala, a dla którego pamięć imien wielkiego wieszcza i wielkiego bohatera jest tak drogą, oraz chęć uczczenia pamięci śp. Kardynała Dunajewskiego, niezapomnianego protektora i dobroczyńcy krakowskiego KonwentuBraci Miłosierdzia.

Co się tyczy „łóżka prasy krakowskiej", to uchwałę powyższą powzięto z tego powodu, aby wyrazić przez nią podziękę dla prasy krakowskiej, która tak chętnie śpieszyła Konwentowi z pomocą popierając moralnie Bonifratrów w ich trudnem przedsięwzięciu. —

— **Wycieczka do Danji.** Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego podaje do wiadomości, że projektowana na koniec b. m. wycieczka rolnicza do Danji, będzie miała za przewodnika duńskiego inspektora hodowli p. Friesa, który przedłożył projekt na siedmiodniowy pobyt dla oglądniecia najpoważniejszych obór, szkoły rolniczej w Lyngby, zakładu szczepienia gruźlicy prof. Banga, dwóch mleczarń, fabryki maszyn mleczarskich Burmeistra et Waina, etc. Koszt pobytu siedmiodniowego wraz z pobytem w Kopenhadze oraz całkowitego utrzymania (hotel, pojazdy konne) będzie wynosił 130 k. duńskich, tj. około 240 k. austrjackich.(Wyjazd wycieczki z kraju nastąpi dnia 27 bm. o godzinie 2 minut 35 po południu z Krakowa; przybycie do Berlina dnia 28 bm. godzina 5 minut 26 rano; wyjazd z Berlina (Dworzec Szczeciński) dnia 28 bm. godz. 8 minut 35 rano, przyjazd do Warnemünde godzina 12 minut 49. Dalsza jazda odbędzie się statkiem do Gjedser w Danji, dokąd przybywa się o godz. 3 minut 10 po południu, i skąd obejmie już p. Fries kierownictwo wycieczki. Komitet ponawia uwagę, że najkorzystniej jest wziąć bilet powrotny z Oświęcimia do Berlina, jak również bilet powrotny z Berlina do Kopenhagi, które są o 20% tańsze i ważne na dni 45. Również można użyć biletu okrężnego (Rundreisebillets) jeżeliby powrót inną drogą np. na Hamburg był pożądanym.

Bliższych wyjaśnień udziela biuro Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie ul. Basztowa l. 6 Zgłoszenia udziału we wycieczce przyjmuje Komitet tylko do dnia 20 bm.

— **Wystawa międzynarodowa** odbędzie się w Brukseli we wrześniu i w październiku rb. (Otwarcie dnia 22 września, zamknięcie dn. 14 października) pod protektoratem hrabiny Flandrji. Wszelkich wyjaśnień w sprawie szczegółów oraz pobytu na wystawie — udziela sekretarjat wystawy: Bruksella 86, rue des Foulons (2-me Exposition internationale).

— **Fałszywe ruble srebrne** pojawiły się w znacznej ilości w Krakowie. Wczoraj zaszły trzy wypadki dostarczenia fałszywych rubli tutejszemu urzędowi policyjnemu. W sprawie tej aresztowano niejakiego Michalczewskiego za usiłowane wymienianie fałszywego rubla; znaleziono także falsyfikaty u żołnierza 13 pp.

— **Na stację ratunkową** przyprowadzono Teodora Kołodziejczyka, któremu koń kopytem rozciął dolną wargę i wybił cztery przednie zęby. Po zeszyciu wargi i opatrzeniu rany, odprawiono Kołodziejczyka do domu.

— **Za radą znachorki.** Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Blich l. 20, do 15 letniej Albiny Piotrowskiej, która za radą jakiejś znachorki celem usunięcia gruczołów z szyi wypiła przetworu saletry, używanego do konserwowania mięsa, a będącego dosyć znaczną trucizną. Pogotowie ratunkowe udzieliło chorej pomocy przez przepłukanie żołądka, czem usunęło grożące niebezpieczeństwo. —

— **Bandyci w roli egzekutorów.** Mieszkania i sklepy kupców w Warszawie, jak donoszą pi-

sma miejscowe, zaczęły obchodzić jakieś podejrzane indywidua, które przedstawiają się jako delegaci jakiegoś „bezpartyjnego związku egzekutorów“, i proponują kupcom pośredniczenia w inkasowaniu długów od upartych, „niewypłacalnych“ klientów.

Za usługi w tym kierunku „egzekutorzy“ żądają od 10 do 50% stosownie do stanu zamożności dłużnika i miejsca jego zamieszkania, nie kryjąc się bynajmniej z tem, że przy „inkasowaniu“ nie cofną się przed niczem — nawet przed użyciem rewolwerów.

Niewątpliwie są to rycerze przemysłu „brauningowego“, którzy ograbionym przez nich kupcom chcą w ten sposób przyjść z pomocą.

—o—

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

w piątek po raz I-szy: **„Cyganerja“**, opera w 4 aktach Puciniego; —

w sobotę po raz II-gi: **„Samson i Dalila“**, opera 4 aktach Saint-Saensa.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem. —

OD ADMINISTRACYI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Sierpień do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

TELEGRAMY.

(Z dnia 10-go sierpnia.)

Rocznica koronacji Papieża.

Rzym. Z okazji rocznicy koronacji Papieża odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo w kaplicy Sykstyńskiej w obecności kardynałów i ciała dyplomatycznego. Mszę odprawił kardynał Merry del Val, chórami kierował msgr. Perosi. Papież odebrał liczne depesze gratulacyjne.

Podróże monarchów.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z urzędowego źródła, że pogłoski, jakoby para królewska zamierzała w r. b. odwiedzić dwór hiszpański, są zupełnie nieuzasadnione.

Wypadek w kanale Sueskim.

Londyn. Według depeszy Lloydu z Port Said parowiec niemiecki „Sophie Rückmer“, jadący do Bombaju, ugrzązł na mieliźnie w kanale Sueskim. Rozpoczęto akcję ratunkową. Na razie ruch w kanale wstrzymany.

———

Ischl. Cesarz powrócił z łowów w Eisenerz wraz ze świtą i zaproszonymi gośćmi.

Ischl. Arcyksiężna Marja Walerja powiła o godz. 1.55 po południu córkę.

Wiedeń. Półroczny bilans zakładu kredytowego wykazuje czysty zysk w kwocie 5.651.879 k., wyłączając dochód z procentów z podwyższenia kapitału.

Wydawca dr. *Antoni Beaupre*, redaktor odpowiedzialny *Jan Grzywiński*. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Nole Topent.

—o—

PRZYGODA DETEKTYWA

—o—

1)

Sprawa, o której chcę mówić, niema w sobie nic osobliwego, ponieważ była pierwszą, jaką przeprowadzić mi zlecono. Ponieważ jednak przyjąłem na siebie, rzec można, odpowiedzialność za pomyślne jej rozwiązanie, od czego zależała moja karjera detektywa i dalsze wynikające z tego następstwa, nie mogę oprzeć się chęci opowiedzenia tych faktów pokrótce. —

Jednego rana, gdy dyrektor policji w New Jorku zabierał się do przeglądania korespondencji nadesłanej z poczty, odwołał go dzwonek telefonu. —

— Słucham, kto mówi?

— Komisarz policji z Strattford!

— Co tam zaszło? —

— Kradzież z usiłowaniem zabójstwa!

— Gdzie? —

— Jeszcze w Alei Szóstej!

— Jaki numer? —

— Pan powiadasz?

— 89. U Frahmer'a. Poślę zaraz.

— Fred — zawołał na chłopca — zobacz czy przyszedł już pan Harry Smithson.

Podążyłem śpiesznie do gabinetu dyrektora, gdyż byłem obok i słyszałem wszystko. Wypada zrobić wzmiankę — muszę naszkicować mój portret choćby na intencję przyszłych kolegów. Jestem średniego wzrostu, posiadam muskuły jakby ze stali, głowę dużą, wyraz twarzy pojętny, wzrok przenikliwy i uchodzę za inteligentnego. Dodać trzeba nos z powonieniem czułem jak u psa, i ucho z bębenkiem tak wrażliwym, że odczuwam natychmiastowo wszystkie wibracje najdelikatniejszych dźwięków. —

— Ach! jesteś Harry?

— Do usług pana dyrektora.

— Popełniono świeżo zbrodnię w Szóstej Alei Nr. 89. —

— Czy uprzedzić Jacobsen'a?

— Nie trzeba; tobie poruczam tę sprawę.

— Mnie, panie dyrektorze? — pytałem zdziwiony nie dowierzając uszom własnym.

— Nieinaczej. Z raportów widzę, że jesteś zręcznym człowiekiem, skorzystam z tej sposobności dla wyrobienia sobie zdania o twoich zdolnościach. —

— Dziękuję, panu dyrektorowi.

— Wiesz zapewne, Harry, jakkolwiek nie brałeś udziału w poszukiwaniu sprawców, że to już czwarta kradzież spełniana w ciągu jednego roku w tamtej dzielnicy.

— Wiem o tem dokładnie.

— Że dotychczas nie zdołaliśmy natrafić na ślad przestępców. —

— I to wiem także. —

— Publiczność gotowa w końcu oskarżać nas o zbytnią powolność dla zbrodniarzy.

— Dotychczas nigdy...

— Nie słyszałeś podobnego oskarżenia, mnie jednak doszły uwłaczające nam pogłoski. Rozumiesz więc, Harry, że jeśli stawiają policji tego rodzaju zarzuty odnośnie do poprzednich kradzieży, co pomyślą teraz, gdy świeża kradzież połączona jest z usiłowaniem zabójstwa? Ważną tedy rzeczą dla utrzymania dobrej sławy naszej korporacji, iżby przestępcy byli odnalezieni i zaaresztowani. —

— Rozumiem, panie dyrektorze.

— Pojmujesz doniosłość takiej misji?

— Najzupełniej. —

— Dobrze więc; idź, a jeśli zabiegi twoje osiągną pomyślny rezultat, bądź pewny, że o tem nie zapomnę. —

Rzeczywiście, fakt niebywały w kronikach New-Yorku! w ciągu ubiegłych dwunastu miesięcy czwartą z rzędu kradzież popełniono w Szóstej Alei. Pierwszej dopuszczono się pod Nr. 937, drugiej pod Nr. 325, trzeciej pod Nr. 133, a teraz widownią zbrodni był Nr. 89. Pierwszy napad nastąpił przed jedenastu, drugi przed czterema, trzeci przed trzema miesiącami.

Rzecz więcej jeszcze zadziwiającą, że policja amerykańska zaliczana do najlepiej zorganizowanych, nie zdołała dotychczas wykryć przestępców, to tak dalece zdyskredytowało naszą korporację, że mieszkańcy Szóstej Alei, z niemałym dla nas wstydem, dowodzili, iż w strzeżeniu bezpieczeństwa siedzib swoich rachowali wyłącznie na samoobronę/ Sformowali nawet oddział ochotniczy „the Watchfuls“ (Czujnych) którego zadaniem było straż trzymać w nocy i przytrzymywać podejrzane indywidua. Wiadomość, zakomunikowana telefonem, świadczyła, że złoczyńcy potrafili udaremnić te środki ostrożności.

Wsiadłem do dorożki, by prędzej stanąć na miejscu.

Wypadek ściągnął już dokoła domu sąsiadów, pokazujących sobie palcem piętro zajmowane przez ofiary zbrodni; czynionemi komentarzami uprzedzano śledztwo mające być prowadzone przez policję. Zatrzymałem powóz w pewnej odległości i przyłączyłem się do zebranej gromadki, jakoby tylko z pobudek ciekawości.

Nie zauważywszy nic, coby mogło służyć za poszlakę, wszedłem do domu w rodzaju French House, to jest zwykłej dochodowej kamienicy.

Zastałem komisarza policji, z sekretarzem i policjantem, czekających w sieni na delegata centralnego biura policyjnego.

— Nie przysłano pana Jacobsena — pytał komisarz.

— Mnie delegowano — odparłem — a ponieważ nie jestem panom znany, pozwólcie, żebym się przedstawił: Smithson.

— Harry?

— Tak, Harry Smithson.

— Przepraszam; znam już pana. Pan stawiłeś wniosek, że mordercy mistres Burmaff brakowało palca w prawej ręce. —

— Małego palca! Rzeczywiście, ja to utrzymywałem.

— Dodam, że dzięki tej wskazówce mogliśmy przed tygodniem pochwycić zbrodniarza na Far West. —

— Powiadomiony pan dokładnie — rzekłem, ściskając dłoń komisarza, poczem mając na myśli cel mojej tu bytności, zapytałem: — Czy ofiara napadu nie żyje?

— Żyje, lecz jest ciężko chorą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)